Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 8

Kraków, sobota 11 stycznia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przed deklaracją rządową

Kraków, 10 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ma, wedle zapowiedzi, premjer p. Bartel wygłosić deklarację rządową. Dawno już Sejm nie słyszał tego, co się nazywa „expose rządu". Poprzedni rząd p. Świtalskiego, jak wiadomo, zetknął się z Sejmem po 8-miesięcznem urzędowaniu dopiero na dwa dni przed swym upadkiem. W ciągu tych dwóch dni wygłoszono z pół tuzina mów z ław rządowych, ale były to mowy-groźby, mowy-pożegnania, gdyż przyszłość tego rządu wobec znanego stanowiska Sejmu była przesądzona.

P. Bartel przyniósł na swe nowe — albo wedle jego słów: odnowione — stanowisko wielki kapitał, z którym dużo można zrobić, mianowicie kapitał zaufania w tym kierunku, że nie pójdzie całkowicie w ślady swego bezpośredniego stanowiska. Rzecz oczywista, że nikt — a PPS najmniej — nie uchwalał mu tego zaufania z góry, na kredyt; nikt nie łudził się, żeby nowy szef potrafił na poczekaniu wszystko zmienić, co poprzedni rząd złego narobił — tak dobrze jeszcze u nas nie jest, tak gruntownie atmosfera sanacyjna nie jest jeszcze uzdrowiona, aby z dnia na dzień można było oczekiwać gruntownej zmiany i na tej podstawie odnosić się do jej twórcy z zaufaniem. Odnoszono się do nowego rządu z zaufaniem w tym kierunku, że inny człowiek to inne obyczaje, że na podstawie doświadczeń z ubiegłego jego urzędowania można wnosić na zmianę stanowiska i zachowania się wobec Sejmu, że nawet te zgrzyty, które z utworzenia nowego rządu wyszły, znikną wkrótce a przynajmniej staną się mniej drażniące.

Zaufania na kredyt, nawet zaufania na podstawie słów nie dajemy nikomu. W konkretnym wypadku było to jeszcze mniej możliwe, ileże p. Bartel uważał — widocznie dla siebie — za konieczne kilkakrotnie z naciskiem podkreślić swój osobliwy stosunek do Belwederu, stosunek wcale nielicujący z godnością premjera wobec jednego z członków jego gabinetu. I jeszcze dlatego było to niemożliwe, ileże p. Bartel — znowu widocznie dla siebie — uznał za potrzebne względnie poddał się konieczności zatrzymania w swym gabinecie pewnych ludzi, którzy mogą albo i nie mogą zmienić swej natury: robienia na rozkaz rzeczy, które muszą wywołać wzburzenie w masach.

Natomiast przystąpiliśmy do ocenienia poczynań p. Bartla bez uprzedzenia; nie byliśmy z góry opozycyjnie nastrojeni, czekaliśmy na czyny, na zapowiedź czynów, na to, co się nazywa programem rządu. I ten program mamy właśnie jutro usłyszeć; mamy otrzymać podstawę do zatwierdzenia lub zrewidowania naszego wyczekującego stanowiska.

Z natury rzeczy, a u nas z natury osobliwych stosunków wynika, że nie zawsze można uważać ogłoszony program rządowy za pewność, że wymienione w nim rzeczy będą też zrealizowane. Okoliczności są nieraz silniejsze od ludzi, tembardziej że u nas takie okoliczności się stwarza i dotychczas nie znaleziono sposobu na utrzymanie ich na poziomie odpowiadającym choćby chwilowemu — o dalekiej mecie niema co marzyć — położeniu, chwilowej potrzebie. Jest jednak zasadnicza różnica między programem rządowym, choćby nie w całości wykonanym a — żadnym programem. Jakiż bowiem program miały dotychczasowe rządy sanacyjne? Znamy tylko jeden: ogłoszony bezpośrednio po zajściach majowych program utrzymania się przy władzy przez 15 lat. I to, coprawda, można nazwać programem, ale jak go wykonywali ci, którzy mieli być jego użytkowcami?

Czego my od programu rządowego i jego wykonania domagamy się, jest tak dobrze znane, że możemy się uważać za zwolnionych od powtarzania. Wystarcza zresztą przeczytać wczorajszą enuncjację Centralnej Komisji Związków zawodowych, aby poznać jeden odcinek naszych żądań — odcinek społeczny, na którym mamy sporo pozytywnych i negatywnych żądań. Jeżeli zaś idzie o polityczną stronę naszych żądań, to — bez wdawania się w szczegóły — wystarczy stwierdzić, że żądanie przywrócenia pełnej demokracji wystarcza dla przeciwstawienia się rzeczom i czynom, które dotychczas były absolutną negacją tego żądania.

P. Bartel, który wedle doniesień już opracował swe expose, wie, że stoi na rozdrożu; że ma przed sobą albo jasno wytkniętą drogę prowadzącą do spokojnej pracy i spokojnych stosunków, albo drogę pełną wybojów i przeszkód prowadzącą do walk i anarchji. Którą z tych dróg wybierze, dowiemy się. Dla nas jedna rzecz jest pewna: my swoją drogę znamy i będziemy konsekwentnie szli nią do celu, którym jest przywrócenie w Polsce demokracji, szacunku dla prawa, zdobycie nowych praw dla klasy pracującej.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce o położeniu gospodarczem kraju

Kryzys — Bezrobocie — Najpilniejsze środki zaradcze

UCHWAŁA Z DN. 5 STYCZNIA BR.

Polityka gospodarcza „sanacyjnych" rządów była *ślepem naśladownictwem polityki poprzedników*. Jedyne jej zadanie stanowiła *obrona stanu posiadania i interesów kapitalistycznych*. Ani jeden z postulatów organizacji robotniczych w zakresie polityki cen i płac, kartelów, konsumcji, ruchu budowlanego itp. nie znalazł uwzględnienia.

Doprowadzić to musiało *do załamania gospodarczego i obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego*.

Polityka finansowa rządów w szczególności miała na oku *wyłącznie interes Banku Polskiego*. — Przez ograniczenie emisji pieniędzy rząd spowodował niesłychaną ciasnotę gotówkową, która — obok powstrzymania wszelkich inwestycyj w zakresie ruchu budowlanego, była, między innemi — powodem panującego obecnie kryzysu i bezrobocia.

Z drugiej strony kapitalistyczne kierownictwo naszego życia gospodarczego wykazało swą *całkowitą nieudolność* i nie potrafiło wypełnić swego objektywnego zadania wykorzystania i wzmożenia sił wytwórczych kraju.

Stwierdzając powyższy stan rzeczy, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce domaga się z całą stanowczością *zasadniczego nawrotu z dotychczasowej drogi*, żądając w pierwszym rzędzie:

a) *zwiększenia ilości środków obiegowych*, niezbędnych dla przemysłu i ożywienia w ten sposób życia gospodarczego,

b) *przychylnej polityki rządu na rzecz wzrostu konsumcji wewnętrznej kraju przez podniesienie płac, obniżkę cen, kontrolę nad kartelami* itp., w myśl programu gospodarczego Związków Zawodowych,

c) *wydatnej redukcji wydatków militarnych* z przeniesieniem powstałych oszczędności na cele ruchu budowlanego,

d) zorganizowania planowej rozbudowy życia gospodarczego Polski w interesie mas pracujących.

Wobec wad dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i śmiesznych rozmiarów t. zw. „pomocy doraźnej" p. Prystora, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce domaga się kategorycznie *jaknajszybszego znowelizowania wadliwej obecnej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia* w kierunku:

a) *rozszerzenia działania ustawy na wszystkich robotników i wszystkie zakłady pracy,*

b) *przedłużenia okresu świadczeń do 26 tygodni w roku,*

c) zagwarantowania w ustawie, w okresie kryzysu, państwowej pomocy, *po wyczerpaniu pomocy ustawowej*, w rozmiarze i normach, nie niższych od akcji ustawowej. Do czasu zaś przeprowadzenia nowelizacji ustawy, przywrócenia państwowej akcji pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że *muszą się znaleźć środki na właściwą pomoc dla bezrobotnych*, gdy znajdują się obfite środki ze źródeł publicznych na pokrywanie wielu nieprodukcyjnych i zbędnych wydatków.

Odpowiedź

NA „LIST OTWARTY" P. J. ZDZIECHOWSKIEGO Z DNIA 2 STYCZNIA B. R.

W maju 1926 r. ogłoszono w pismach uchwałę Rady Naczelnej PPS, gdzie żądano ukarania — między innymi — p. b. ministra skarbu J. Zdziechowskiego „za złodziejstwa grosza publicznego".

Motywy tej uchwały pojawiły się w dniach następnych w pismach, gdzie szczegółowo omawiano szereg spraw, w których p. minister Zdziechowski miał się przyczynić do świadomego wyrządzenia finansowej szkody państwu.

Artykuły te były *podpisane;* autor ich nie jest nietykalnym.

Muszę zatem odesłać p. Zdziechowskiego do tych artykułów, celem ustalenia publicznie słuszności lub niesłuszności zarzutów przeciw niemu podnoszonych.

Warszawa, 5 stycznia 1930.

Ignacy Daszyński.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

UWAGI

Urlop w sam czas

Wedle podanych przez nas wczoraj informacyi z Warszawy naczelnik Wydziału samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Kazimierz Duch poszedł na urlop i dlatego nie mógł udzielić referentowi budżetowemu pos. Putkowi wyjaśnień dotyczących swego działu. Ten urlop dziwnie jakoś wypadł w kilka dni po znanem oświadczeniu referenta w komisji budżetowej, w którem była mowa o zrzuceniu ze schodów itd. P. naczelnik Duch, znany zresztą i u nas jako były starosta w Nowym Sączu i były wicewojewoda krakowski, nie miał okazji do wykonania groźby, o której mówił poseł Putek, gdyż — tak sądzić należy — p. premjer Bartel wdał się w tę sprawę, jak zapowiedział na sobotniem posiedzeniu komisji.

Traktowanie posłów i referentów sejmowych przez urzędników w ministerstwach za czasów „ery pułkownikowskiej" było w zupełnej harmonji z proklamowaną wtedy „niezawisłością" urzędników od ciała ustawodawczego. Można jeszcze było zrozumieć, że w ministerstwach patrzono niechętnie na interwencje poselskie w sprawach prywatnych, choć i te są w całym świecie w zwyczaju, ale odmowa konferowania z referentem w sprawie publicznej, nawet — wedle słów p. Putka — zagrożenie temuż referentowi uszkodzeniem na ciele — to chyba zaliczyć należy do tych złych zwyczajów, na które sanacja tak się skarżyła, a które sama najwięcej praktykowała.

Nagły urlop — w styczniu! — p. naczelnika Wydziału samorządowego niewątpliwie przyczyni się do wykorzenienia z biur ministerjalnych ducha, którym tam wniosła sanacja. Poseł, idący do ministerstwa w sprawach swych wyborców, spełnia swój obowiązek, a przeszkadzanie mu w tem jest nadużyciem władzy. Można mieć nadzieję, że p. Bartel wypleni tego ducha z urzędów — będzie to też jedna ze zmian, której po nim się spodziewają.

—ooo—

Druciarz w BB

Były premier p. Świtalski ma trudności z wyszukaniem sobie zajęcia. Mówiono o wiceprezesurze Banku Polskiego — zdementowano; potem mówiono o wiceprezesurze NIK — także zaprzeczono; o objęciu redakcji jednego z wielkich pism sanacyjnych w Warszawie także ucichło — widocznie pp. Koc i Ehrenberg nie chcą ani kontroli ani mieszania się do ich spraw. A przecież taki młody człowiek, jakim jest p. Świtalski, nie może chodzić bez zajęcia, tembardziej że i z emeryturą jakoś niejasno. Nareszcie zajęcie się znalazło: p. Świtalski ma zająć się drutowaniem rozbitego garnka BB, czyli — jak to urzędownie się nazywa — ma zająć się reorganizacją partji — nie klubu poselskiego — jako pomocnik czy zastępca p. Sławka.. Tak uradzono na niedzielnej konferencji u marszałka Piłsudskiego.

Jedno pytanie: czy BB jest wogóle stronnictwem? Wiemy, że jest to twór wyborczy i to ulepiony ręką p. Świtalskiego, który jako dyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych miał na wiosnę 1928 r. główną komendę nad wyborami. Czy można nazwać stronnictwem zlepek, w którym siedzą reprezentanci wszystkich stronnictw burżuazyjnych, w przeważnej części uciekinierzy ze swych stronnictw?

P. Świtalski złożył świetnie egzamin jako macher wyborczy, co ostatecznie nie było wielką sztuką, gdy się rozporządzało funduszami bez ograniczenia. Co innego jednak utrzymać tyle rozbieżności w kupie, zdrutować garnek złożony z różnych czerepów. A będzie to tem trudniej, ileże pieniędzy podobno jest skąpo: rząd obecny nie da już 8 miljonów, ziemianie zaś nie zapomnieli jeszcze, jak po kolei wyrzucano Meysztowicza i Niezabytowskiego — bez następców.

O czas pracy w górnictwie

Genewa, 9 stycznia (PAT). Wczoraj w dalszym ciągu obradowała przygotowawcza konferencja w sprawie warunków pracy w górnictwie węglowem. Zabierał głos szereg mówców, określając swój stosunek do sprawy międzynarodowego uregulowania czasu pracy w górnictwie. Przemawiał m. in. delegat *pracodawców polskich*, p. Falter, podkreślając, że kwestja ustawowego międzynarodowego określenia czasu pracy w górnictwie winna być podjęta przy wzięciu pod uwagę warunków socjalnych, właściwych dla każdego państwa.

Następnie dyrektor międzynarodowego Biura pracy, Albert *Thomas*, w odpowiedzi na wątpliwości, ujawnione ze strony niektórych mówców co do pożytku prac konferencji wobec uprzednio już nakreślonych przez konwencję waszyngtońską norm międzynarodowych w dziedzinie pracy, wyjaśnił, że z pośród szeregu kwestyj, objętych przez konwencję waszyngtońską, które nie doczekały się traktatowego załatwienia, wysuwa się w tej chwili *na czoło sprawa czasu pracy w górnictwie*, która wydaje się być dojrzałą. Do konferencji obecnej należy przeto wypowiedzieć się w jakim stopniu projekt konwencji, opracowany przez Międzynarodowe Biuro pracy, może być punktem wyjścia do prac konferencji, następnie zbadać, czy niema zasadniczej sprzeczności między tym projektem a konwencją waszyngtońską, wreszcie wypowiedzieć się, jakie inne kwestje, dotyczące warunków pracy, wydają się konferencji dojrzałemi i pilnemi do rozpatrzenia.

W dalszym ciągu przemawiał minister Sokal, przewodniczący rządowej delegacji *polskiej*. Mówca stwierdził, że czas pracy w przemyśle jest już uregulowany konwencją waszyngtońską. Nie może zatem chodzić o obalenie lub ograniczenie tej konwencji, lecz *o zastosowania jej do specjalnych warunków górnictwa*. Różnice, jakie wykazują ze stawienia międzynarodowego Biura pracy co do czasu pracy w górnictwie węglowem poszczególnych krajów, są tak minimalne, że ich usunięcie nie mogłoby wpłynąć na złagodzenie europejskiego kryzysu węglowego. Dążenie do ujednostajnienia drogą międzynarodowej konwencji czasu pracy w górnictwie jest jednak *psychologicznie zrozumiałe*. Podstawą tego uregulowania może być tylko konwencja waszyngtońska. Zakres przyszłej konwencji winien, o ile ma ona spełniać swoje zadania, *objąć ogół robotników, zatrudnionych w górnictwie tj. zarówno pod ziemią, jak i na powierzchni*. Rząd polski najchętniej przyczyni się do wszelkiej decyzji, mającej na celu *dalszą poprawę warunków pracy w górnictwie* na płaszczyźnie międzynarodowej.

DYSKUSJA NAD PŁACAMI W GÓRNICTWIE

Genewa, 9 stycznia (PAT). W dalszym ciągu obrad konferencji węglowej wszczęto dyskusję generalną nad sprawą płac górników. Del. *Cook*, przedstawiciel górników angielskich, wskazał, iż przeważnie płace górnicze są *niewystarczające*, wobec czego wzywa obecną konferencję do rozpatrzenia sprawy ustalenia *płac minimalnych według płacy zasadniczej* z punktu widzenia międzynarodowego oraz sprawy *podniesienia płac górniczych* w celu zapewnienia spokoju przemysłowi.

Następnie zabierali głos przedstawiciele grup rządowych i pracodawców Anglji, Niemiec, Francji i *Polski*, wskazując na wielkie trudności w porównaniu płac poszczególnych państw i ustaleniu międzynarodowej płacy zasadniczej.

Delegat rządowy *Polski* minister Sokal oświadczył, iż międzynarodowe uregulowanie płac obecnie uznać należy za *nierealne*. W tej chwili międzynarodowe Biuro pracy może jedynie ograniczyć się do zbierania materjału w tej sprawie i do studjów, tembardziej, że dotychczasowe ankiety nie są doskonałe. *Dane co do Polski są błędne* i mówca wykazuje cyfrowo, że położenie górników w Polsce jest *na drodze do trwałej i znacznej poprawy*. W konkluzji mówca popiera wniosek delegata francuskiego, aby konferencja *nie* uchwaliła w sprawie płac żadnych wiążących uchwał.

Dyrektor MBP Albert *Thomas* po analizie wywodów przytoczonych w dyskusji generalnej, stwierdzając wysuwane trudności w rozwiązaniu zagadnienia płac robotniczych, zaproponował, aby obecna konferencja opracowała projekt rezolucji w tej sprawie, co zostało poparte przez przewodniczącego konferencji.

W dyskusji nad ogólnemi warunkami płac w górnictwie węglowem zabrał głos delegat robotniczy grupy *niemieckiej*, wskazując jako główny postulat *rozciągnięcie ubezpieczeń społecznych w górnictwie na urzędników*, zatrudnionych w przemyśle górniczym i zawarcie układu wzajemności między poszczególnemi państwami.

Wiadomości polityczne

ZMIANY NA WYSOKICH STANOWISKACH ADMINISTRACYJNYCH

Jak informują, szef gabinetu prezydjum Rady ministrów za czasów p. Świtalskiego p. Paciorkowski upatrzony jest na wojewodę w Białymstoku. Obecny wojewoda p. Kirst zostanie przeniesiony w stan nieczynny.

Komisarzem rządu w Warszawie w miejsce p. Jaroszewicza ma zostać pułkownik. Wymieniają dwóch kandydatów: pułk. Więckowskiego z ministerstwa spraw wojskowych i pułk. Zamorskiego, drugiego zastępcę szefa sztabu głównego.

Województwo wołyńskie po p. Józewskim nie zostanie narazie obsadzone. Kierownictwo województwa otrzyma dotychczasowy wicewojewoda.

SPOTKANIE MIĘDZY CURTIUSEM A ZALESKIM

„Berliner Ztg. am Mittag" w depeszy z Hagi przypomina z naciskiem, że minister Curtius przywiązuje **wielką wagę** do spotkania z ministrem Zaleskim w Genewie. Minister Curtius wyjechać ma już w sobotę w towarzystwie sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych v. Schuberta. Rozmowa między obu ministrami dotyczyć będzie zdaniem dziennika **polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej** w punktach, dotyczących zaniechania likwidacji i zrzeczenia się przez Polskę prawa odkupu niemieckich posiadłości.

OBIAD DYPLOMATYCZNY W AMBASADZIE POLSKIEJ W LONDYNIE

Ambasador Skirmunt podejmował 8 bm. obiadem w salonach ambasady polskiej ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hendersona wraz z małżonką. W obiedzie tym wzięli m. in. udział: ambasador amerykański gen. Dawes z małżonką oraz ambasador niemiecki Sthamer z małżonką.

MACDONALD O KONFERENCJI MORSKIEJ

Premjer MacDonald w wywiadzie udzielonym prasie wyraził się **optymistycznie** o przyszłej konferencji morskiej, która jednak będzie miała do pokonania parę trudności, spowodowanych odrębnemi warunkami poszczególnych krajów. Za zgodą admiralicji Anglja gotowa będzie poczynić **znaczne redukcje zbrojeń** w ramach nakreślonych przez bezpieczeństwo imperjum. Jednakże, zaznaczył premjer, redukcje te winny być **uzależnione od porozumienia międzynarodowego.** Jest zupełnie rzeczą niemożliwą, aby jakikolwiek kraj przekroczył granicę tego, co jest słusznie uważane za konieczne dla obrony narodowej.

HOOVER O LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI MORSKIEJ

Przed wyjazdem delegacji amerykańskiej na londyńską konferencję dla rozbrojenia na morzu, prezydent Hoover ogłosił orędzie, w którem apeluje do narodu, aby nie dał się zwieść głosami krytyki ,lecz cierpliwością i spokojem dodał delegacji odwagi do wypełnienia jej trudnego zadania. Każdy powinien dopomóc, aby atmosfera dobrej woli i zaufania została na konferencji utrzymana. Hoover zaznacza dalej, że konferencja londyńska jest jedną z najważniejszych w ciągu ostatnich lat i wyraża nadzieję, że wszystkie trudności zostaną przezwyciężone. Zdaniem prezydenta konferencja będzie trwała 3 do 4 miesięcy.

FINLANDJA PRZEPROWADZA PRAWDZIWE RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET

Z dniem 1 stycznia 1930 r. wchodzi w Finlandji w życie nowe ustawodawstwo małżeńskie uchwalone w z. r., wzorowane na ustawodawstwach skandynawskich, oparte na zupełnem równouprawnieniu żony w sprawach materjalnych. Oboje małżonkowie są równouprawnieni co do decydowania w sprawach dotyczących gospodarstwa domowego, miejsca zamieszkania i wychowania dzieci. Żona może samodzielnie zawierać umowy i przyjmować prawnie wiążące zobowiązania i w związanych z niemi sprawami występować w urzędach i sądach.

Przy nowo zawartych małżeństwach obowiązuje, w razie braku specjalnej umowy między małżonkami, rozdział majątków. Szczególne znaczenie dla kobiety z klasy pracującej ma przepis, na mocy którego meble domowe i narzędzia pracy, chociaż są własnością jednego z małżonków, nie mogą być bez zgody drugiego współmałżonka ani sprzedane, ani zastawione. Podobny przepis chroni również drobną własność ziemską jako właściwe narzędzie pracy chłopa. Wreszcie nowa ustawa uznaje prawnie i określa wartość pracy żony jako gospodyni domu.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Film dźwiękowy

„Sztuka": „CZTERECH DJABŁÓW". Przed kilku dniami ukazał się i rozbrzmiał na ekranie kinoteatru „Sztuka" film dźwiękowy pod tyt. „Czterech djabłów" według powieści Banga. — Film dźwiękowy! Jakże niedawno się narodził i ile wywołał już entuzjastycznych zachwytów i najostrzejszych krytyk, jarmarcznej reklamy i przeciwreklamy. Najpoważniejsze dzienniki poświęcały zagadnieniom filmu dźwiękowego tasiemcowe artykuły. Z jednej strony wołano, że film niemy skończył się już raz na zawsze, a ostatnia godzina „żywego" teatru już, już wybija, z drugiej strony niemniej energiczne głosy zaprzeczały wynalazkowi najmniejszego znaczenia. Głos ludzki wychodzi okropnie — decydowano — timbru głosu kobiecego nigdy aparat nie podchwyci, a zatem film mówiony i śpiewany jest tylko okropną karykaturą, a film dźwiękowy we właściwem tego słowa znaczeniu, t. zw. przez Niemców Gerauschfilm (po polsku możnaby powiedzieć film szmerowy), polegający na odtwarzaniu na tej samej taśmie, co obraz ilustrującej go muzyki i pewnych dźwięków naturalnych nie ma wogóle racji bytu i nie jest żadnym postępem.

Wyświetlony przez „Sztukę" film, dał nam doskonałą możność sprawdzenia tych opinij, gdyż ujrzeliśmy próbki wszystkich tych trzech rodzajów filmu dźwiękowego. Jako całość jest „Czterech djabłów" filmem „szmerowym". Zwykły dobry film niemy z napisami, różniący się od zwyczajnych niemych filmów tem, że zamiast zwykłego rzępolenia melodji, mających najczęściej mało wspólnego z treścią akcji na ekranie, słyszymy doskonałą orkiestrę, wykonywującą muzykę ściśle przystosowaną do akcji, a w pewnych momentach i dźwięki takie, jak tupot koni, oklaski, gwizdy, wrzawę uznania lub zgrozy. Przy paru scenach muzyka milknie i słyszymy djalog bohaterów filmu, mamy więc próbę filmu mówionego. Wreszcie jako nadzwyczajny dodatek zaprodukowała „Sztuka" maleńki film śpiewny „Going home" — („Wracając do domu") — przedstawiający scenkę rodzajową z życia robotników murzyńskich na plantacjach bananów w wykonaniu chóru murzyńskiego, a w antraktach „Czterech djabłów" solowy śpiew męski z towarzyszeniem orkiestry.

Całość rozwiewa przedewszystkiem wszystkie uprzedzenia co do filmu „szmerowego". Sam fakt, że muzyka staje się tłumaczem uczuć osób występujących na ekranie, zamiast, jak dotąd bywało, napełniać salę dźwiękami, aby uwolnić publiczność od przykrego wrażenia głuchej ciszy, podnosi kolosalnie sumę wrażeń estetycznych, jakie otrzymuje widz. Przypomina mi się mimowoli widziany kiedyś film na tle słynnej powieści Tołstoja pod tytułem „Sonata kreuzerowska". W chwili, gdy bohaterowie na ekranie wykonywują — jak głosi napis — słynną sonatę krzyżykową Beethovena, muzyczka tymczasem tirli, tirli jakąś melodyjkę w każdym razie nic z Beethovenem wspólnego nie mającą. Film dźwiękowy już przez to, że daje prawdziwą ilustrację muzyczną, góruje nad niemym filmem dotychczasowego typu o całe niebo, a oto słuszymy tupot koni, wpadających na arenę cyrkową, grzmot oklasków publiczności, okrzyki zgrozy tłumu w chwili katastrofy; wrażenie potęguje się w stopniu nieosiągalnym dla niemego filmu; mamy przed sobą niewątpliwie coś nowego, a wspaniałego.

Ale oto muzyka milknie i grube, szorstkie, przeraźliwe głosy zaczynają wprost boleśnie drapać nasze ucho. Głosy męskie nie są przyjemne, lecz nie rażą mimo wszystko tak, jak kobiece. Gdy Janet Gaynor sepleniącym dyszkancikiem apeluje do szlachetnego serca demonicznej uwodzicielki, a ta odpowiada jej ohydnym, grubym, gardłowym i czysto męskim głosem, może właściwym dla herszta czterdziestu zbójców z bajki o Ali Babie, ale na dźwięk którego mężczyzna uciekłby za trzecią granicę przed pokusami takiej uwodzicielki, niepodobna nie roześmiać się mimo całej tragiczności sytuacji. Gdy kobieta na ekranie wybucha „srebrzystym" śmiechem do uszu publiczności, dolatuje rże-

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Za igraszki rządu z parlamentem zapłacą fornale utratą dachu nad głową

Nadszedł dzień 31 grudnia, który dla tysięcy robotników rolnych oznacza groźbę utraty pracy i dachu nad głową, albowiem w dniu tym pracodawcy doręczają **wypowiedzenia pracy** tym ordynarjuszom, których od roku nowego, to jest od 1 kwietnia, nie chcą w pracy zatrzymać. To coroczne rugowanie fornali z pracy jest istną tragedją, a rozmiary jej nie są białe. W roku poprzednim zwolnienia oceniano **na 30 kilka tysięcy osób**, licząc fornali wraz z ich rodzinami.

Położenie zagrożonych utratą pracy pogarszała zawsze groźba utraty **także i dachu nad głową**. Sprawa była tak piekąca, że zmusiła do jej prowizorycznego uregulowania w formie dekretu Prezydenta z dnia 12 kwietnia 1927; dekret ten zapewniał zwolnionym fornalom prawo do dotychczasowego mieszkania służbowego **przez dwa miesiące po utracie pracy.** Niestety dekret obowiązywać miał tylko przez dwa lata, a skoro nie było żadnej nadziei, że w roku 1930 i następnych zagadnienie ulegnie złagodzeniu — wniósł klub PPS projekt ustawy, określający termin ochrony na rok po wypowiedzeniu oraz przedłużający moc obowiązująca dekretu Prezydenta na czas nieokreślony.

Sejmowa komisja prawnicza tylko częściowo przychyliła się do naszego wniosku. Przedłużyła moc obowiązującą dekretu tylko o rok, zaś okres ochrony o miesiąc. Niezadowoleni z takiego obrotu sprawy, byliśmy jednak zmuszeni prosić Sejm o spieszne przyjęcie bodaj takiej noweli (referentem był tow. Pużak). Sejm nam to istotnie uchwalił, w drugiem czytaniu dnia 15 marca 1929, a w trzeciem czytaniu dnia 20 marca, bo poseł Podoski (BB) sprzeciwił się załatwieniu ustawy odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu i niestety to „liberum veto" jedynkowego posła dało następstwa fatalne. Mimo nalegań naszych towarzyszów, Senat — w którym przewagę ma BB — nie uznał tej sprawy za wyjątkowo pilną i uważał, że może ona poczekać na zatwierdzenie Senatu. Tymczasem 25 marca **sesja parlamentu została zamknięta** i ustawa nie otrzymała sankcji Senatu.

Zobaczymy, jakie skutki dało tutaj **przedwczesne zamknięcie sesji budżetowej i niezwołanie sesji nadzwyczajnej.** Powie może ktoś: fornale będą musieli odejść z pracy 31 marca, a do tego czasu Senat da swą zgodę i ustawa zacznie obowiązywać, fornale będą więc mieli zapewniony dach nad głową do 31 czerwca. Tak by może było, **gdyby nie podstęp obszarników i ich adwokatów.**

W dobrach księcia Romana Sanguszki robotnicy rolni, którzy otrzymali terminatki (wypowiedzenie pracy), **otrzymali jednocześnie sądowe wypowiedzenie najmu mieszkania z dniem 1 kwietnia 1930**, z powołaniem na artykuł 2 ustawy o ochronie lokatorów. Proszę uważać: Książę pan wypowiada mieszkanie służbowe na trzy miesiące naprzód, na wniesienie zaś zarzutów przeciw wypowiedzeniu jest dni ośm. Do ośmiu dni Senat ustawy sejmowej o przedłużeniu ochrony mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych nie załatwi, wszakże najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się dopiero 15 stycznia. Fornale zatem — a między dotkniętymi tym djabelskim pomysłem. jest fornal Karol Mazgaj, który **33 lata służy „Księciu panu"** — do ośmiu dni zarzutów istotnych nie wniosą, bo moc obowiązująca dekretu Prezydenta dotychczas ostatecznie przedłużona nie została!

Wypowiedzenia te są niewątpliwie powszechne i masowe, bo wnoszone są do sądów **na specjalnie drukowanych formularzach** (ręka Związku ziemian?).

Za manewry rządu przeciw Sejmowi zapłacą fornale, ich żony i dzieci. Będą się chyba tułać po przydrożnych rowach, gdy ich obszarnicy na 1 kwietnia wyrzucą z kwater służbowych.

Zamknięto z pośpiechem poprzednią sesję budżetową. Nie zwołano sesji nadzwyczajnej. Odroczono o miesiąc otwarcie obecnej sesji. Wszystko dlatego, że rząd parlamentu unikał, że uważał jego obrady za czczą i bezpłodną a szkodliwą gadaninę. Rezultat: niewykończona sprawa ustawowego zapewnienia dachu nad głową zwolnionych robotników rolnym!

Jeżeli Senat zechce ustawie sejmowej nadać jakąś praktyczną wartość, to będzie musiał do niej dołączyć poprawkę, iż ustawa ma zastosowanie także i do tych wypowiedzeń, któremi po wygaśnięciu mocy obowiązującej dekretu prezydenta zostały rozwiązane umowy pracy, choćby mieszkanie zostało sądownie wypowiedziane i nawet zapadło już orzeczenie sądowe. **Czy Senat zechce taką poprawkę uchwalić?**

Zapewne, drobiazg. Chodzi „tylko" o fornali, o tę może największą polską nędzę. Wielcy mężowie stanu, zajęci innemi sprawami, mogli tej biedoty nie dostrzec.

Ale takich spraw nie wolno nie dostrzegać!

Przegląd prasy

WILEŃSKIE „SŁOWO" ATAKUJE PREMJERA BARTLA

Wileński organ obszarników „Słowo" cieszyło się, gdy nastał rząd pułkowników: ci dadzą radę Sejmowi — ugniotą go i zakiszą. że z beczki nie wylezie!... Kiedy w gmachu sejmowym zjawili się oficerowie — redaktorowi „Słowa" dech zamierał z oczekiwania: Teraz lub nigdy! A potem — straszne rozczarowanie...

Gdy taki moment spalił na panewce, musiało przyjść do obrachunku i upadku owego rządu. — Znów — Bartel. Rozgoryczony p. Mackiewicz demaskuje tedy „wznowionego" premjera, jego **„obyczaje konstytucyjne".** Pod takim właśnie tytułem pisze:

> „Marszałek **Piłsudski** wyraził się: „Od złej konstytucji gorsze są złe obyczaje konstytucyjne".
>
> Premjer **Bartel** ma zwyczaj mówić: „Takie są moje obyczaje".

Otóż, coza obyczajami nie dogodził „Słowu" p. Bartel?

> „Premjer Bartel w sobotę 4 stycznia postawił przed komisją budżetową Sejmu sprawę zaufania. Chodziło mu o fundusz dyspozycyjny, z którego chciano skreślić 50 tysięcy złotych. P. Bartel zaryzykował i sprawę wygrał. Sądził, że Sejm nie zechce wywołać nowego kryzysu rządowego, nie zechce ściągać na siebie ponownie zarzutów, że rządy obala, choć rządu stworzyć nie umie, nie zechce pogrążać państwa polskiego w stan niepewności dla 50 tysięcy złotych, a więc kwoty w budżecie całego państwa prawie że znikomej. Przewidywania p. Bartla sprawdziły się"...

Ale, co to znaczy? W całej Europie — woła p. Mackiewicz — widzi się prąd, który dąży „do skrępowania parlamentu w wywracaniu ministrów i gabinetów", a tu p. Bartel —

> „...stawiając dobrowolnie kwestję zaufania przed komisją sejmową, zrobił coś wręcz odwrotnego do tych postulatów. **Rozminął się przytem najwyraźniej z polityczną ideologią „Bloku Bezpartyjnego współpracy z rządem Marszałka Piłsudskiego".**

Słowem, uczynił dla siebie zręczne posunięcie taktyczne, ale postąpił nielojalnie wobec sanacji — co p. Mackiewicz stwierdza i tak przygważdża:

> „Rząd, który przychodzi do władzy pod hasłem sanacji konstytucji, nie powinien — zdawałoby się — wskrzeszać najbardziej chaotycznych z praktyk przedmajowych stosunków, to jest właśnie tej, że ministrowie ustępowali na skutek uchwały komisji sejmowej. Tymczasem w danym wypadku obciąża p. Bartla jeszcze ta okoliczność, że swoją kwestję zaufania stawiał nie jako minister resortowy, lecz jako kierownik rządu, czyli, że uzależnił pozostawanie całego rządu Rzeczypospolitej od tego, czy przypadkowo obecni posłowie w komisji budżetowej w sprawie 50 tysięcy złotych pozostanowią tak, czy nie".

Pan Mackiewicz, czyli, jak się podpisuje **Cat**, chciałby wszelkie gromy sprowadzić na głowę obecnego premjera, wykazując — powtarzamy — iż popadł on w „herezję" — zarówno wobec marszałka Piłsudskiego, jak i p. Sławka.

Redaktora „Słowa" nie krępują, rozumie się, żadne polityczne konjunktury. Ani wybitne wzmocnienie pozycji Sejmu w opinji publicznej skutkiem ...wyczynów poprzedniego rządu pułkowników. — Ani też, co tworzy jednak rzecz wielkiej wagi, konieczność, w jakiej znalazło się obecnie państwo polskie — wykazania przed forum Europy, że nie znajduje się w pełni chaosu, w którym nikt zagranicą wyznać się nie może, że zachowuje przynajmniej pewne formy parlamentarne. Budżet, a nadto Haga, Genewa — Anglja, Francja — to wszystko wpada na szalę.

Pan Bartel nie jest ani Wallenrodem sanacji, ani bohaterem parlamentaryzmu, jest wynikiem obecnej konstelacji.

SPÓR O CERKWIE NA KRESACH: KLER NIE ZNA KONKORDATU!

Jak wiadomo, biskupi katoliccy wytoczyli proces cerkwi prawosławnej o zwrot **700 objektów**, należących poprzednio bądź do kościoła rzymsko-katolickiego, bądź do cerkwi unickiej. — Obecnie „Czas" drukuje artykuł, prostujący błędne dane, któremi posiłkują się „rewindykatorzy" w prasie. Mianowicie powołują się oni na konkordat z papieżem, który jakoby dotyczy zwrotu zakwestjonowanych budynków, pozostających w użytkowaniu cerkwi prawosławnej, podczas gdy konkordat zajmuje się tylko takiemi objektami, które po rządach rosyjskich przeszły na własność państwa polskiego. Autor powyższego sprostowania pisze:

> „...z żadnego z jego (konkordatu) postanowień nie podobna wyciągnąć wniosku, że rząd ma obowiązek rewindykować od prawosławnych posiadane przez nich kościoły połacińskie i pounickie".

Kończy zaś stwierdzeniem, że taka argumentacja

> „...dowodzi **wielkiej nieznajomości rzeczy, która istnieje nawet w sferach duchowieństwa, gdzie chyba znajomość przedmiotu i konkordatu powinna przecie w pierwszym rzędzie obowiązywać".**

Ale ignoranci klerykalni są bardziej katoliccy od papieża... Pisaliśmy już o tem, że takim olbrzymim nabojem procesowym wznieca biskupi katoliccy szkodliwe dla państwa wrzenie wśród kresowego prawosławia. Cóż dopiero, gdyby jakikolwiek rząd w Polsce miał na własną rękę zabierać kilkaset cerkwi!

Fundusz prasowy

Pracownicy magazynów zasobów PKP w Tarnowie zł. 10.

---

nie ze 3 tęgich koni. A do tego przychodzi zabijająca banalność frazesów wyhukiwanych przez te wszystkie okropne głosy. Ogromna większość publiczności w „Sztuce", nie rozumiejąca po angielsku nic na tem nie straciła. Mimowoli przypomina się żartobliwy wykrzyknik jednego z najznakomitszych krytyków filmowych: „O boskie Hollywood! jesteś jak głupia a piękna dziewczyna! Z chwilą, gdy otwierasz usta, nie chcę cię więcej".

Na szczęście dla publiczności krakowskiej wkładka mówiona jest bardzo krótka, przeraźliwe głosy milkną, znów rozlega się muzyka i zwykły film dźwiękowy z odgłosami natury toczy się dalej ku ogólnemu zadowoleniu.

Czy to wszystko upoważnia nas do stawiania smutnych horoskopów rodzącej się nowej odmianie sztuki filmowej? Bynajmniej! Film dźwiękowy jest zaledwie w powijakach i ma przed sobą jeszcze wiele trudności technicznych, ale nie znaczy to wcale, aby ich nie mógł pokonać. Już w śpiewie głos filmowy brzmi zupełnie inaczej. Zarówno chóru jak i śpiewu solowego słuchało się z całą przyjemnością. Prawda, że był to wyłącznie śpiew męski, a głosy kobiece najwidoczniej wychodzą w filmie gorzej niż męskie, lecz to wszystko są trudności do pokonania dla techników. Gorsze są te trudności, których technika rozwiązać nie może, t. j. męcząca głupota tekstów.

Kapitał filmowy, jak każdy inny, dąży do osiągnięcia maksimum zysku przy minimum starań o jakość towaru. Wszystkie dotychczasowe filmy dźwiękowe są poprostu filmami niememi, plus dorobione odpowiednie djalogi. Kino plus gramofon. Jedno i drugie miła rozrywka. Połączone razem, dają coś nużąco nudnego. Dla filmu niemego zasadą było, **że treść scenarjusza musi być głupia.** Tę zasadę przenoszą reżyserzy mechanicznie do dźwiękowego, zapominając, że głupota może bawić i wzruszać tylko, póki milczy. Film mówiony, jeśli ma się kiedykolwiek rozwinąć, będzie musiał zerwać z tradycją głupoty filmowej a majstry od scenarjuszy ustąpić miejsca poetom filmowym.

Czy do tego dojdzie? „Czterech djabłów" daja na to prostą odpowiedź. Ta powieść Banga, która dostarczyła scenarjusza, była już przed siedmnastu laty przerobiona dla filmu. Pamiętamy jeszcze tamtych „Czterech djabłów", wtenczas arcydzieło „sztuki filmowej, ale śmieszną parodję w porównaniu z obecnym filmem. I wobec tego postępu, jakiego film niemy pod względem wystawy, gry i nawet literackiej wartości przeróbki dokonał w ciągu 17 lat, niepodobna wątpić, że i film dźwiękowy wyrośnie z obecnych powijaków i stanie się prawdziwą sztuką przez wielkie „S". Jo.

—ooo—

W sidłach morfinistów

SZANTAŻOWANY APTEKARZ SPRZEDAŁ Z ZAPASÓW SZPITALNYCH KILKASET GRAMÓW NARKOTYKU ZA 15 TYSIĘCY ZŁOTYCH

W jednej z aptek szpitalnych w Łodzi od dłuższego czasu pracował w charakterze kierownika Kazimierz Antoniewski. Władze przełożone Antoniewskiego z pracy jego były zadowolone tak, że cieszył się on absolutnem zaufaniem. Przed pewnym czasem do Antoniewskiego przybył szkolny jego kolega, niejaki Rudolf w towarzystwie dwóch osobników. Zwrócił się on do Antoniewskiego z prośbą o

SPRZEDANIE KILKU GRAMÓW MORFINY.

Prośbę swoją Rudolf motywował tem, że dwaj osobnicy, z którymi przybył od pewnego czasu stali się nałogowymi morfinistami i cierpią strasznie, nie mogąc nabyć narkotyku. Antoniewski mimo nalegań Rudolfa kategorycznie odmówił jego prośbie. Mimo odmowy osobnicy ci często przychodzili do apteki, ponawiając swe prośby.

Pewnego dnia Antoniewski uległ namowom nieznajomych i sprzedał im

4 GRAMY MORFINY ZA 200 ZŁOTYCH.

Od dnia tego morfiniści stali się częstymi gośćmi w aptece, żądając morfiny, grożąc, że w razie odmowy zadenuncjują Antoniewskiego u władz przełożonych. Kierownik apteki, nad którym zawisła groźba utraty posady, bez oporu dawał im mniejsze lub większe dawki narkotyku, uzupełniając braki w zapasach aptecznych nieszkodliwym proszkiem.

Po pewnym czasie wspomniani osobnicy rozzuchwalili się do tego stopnia, że prócz morfiny żądali od Antoniewskiego sum pieniężnych, wahających się w granicach od 100 do 500 złotych. Szantaże te w krótkim czasie pochłonęły całe oszczędności Antoniewskiego, który zapożyczał się u znajomych.

Dnia 1 października r. ub. wymówiono Antoniewskiemu posadę na 3 miesiące z jednoczesnem ograniczeniem zakresu jego pracy tak, że usunięty z kierownictwa

NIE MIAŁ JUŻ DOSTĘPU DO MORFINY.

Antoniewski zakomunikował o tem swym „klijentom", przypuszczając, że stanie się to kresem jego udręczeń. Osobnicy ci, mimo zapewnień Antoniewskiego, że nie ma już dostępu do zapasów morfiny, szantażowali go w dalszym ciągu, wyłudzając większe sumy pieniężne. Kilkanaście dni temu około godziny pierwszej w nocy przybyli oni do mieszkania Antoniewskiego i oświadczyli mu, że są wywiadowcami policji, i że wszystko, co dotychczas czynili było tylko środkiem, mającym zdemaskować Antoniewskiego, będącego rzekomo agentem międzynarodowej szajki handlarzy narkotykami. Rozkazali Antoniewskiemu, aby natychmiast ubrał się i udał z nimi do urzędu śledczego. Gdy znaleźli się na ulicy, jeden z osobników zaproponował wejść do restauracji. Podczas konsumowania zakąsek

POD GROŹBĄ REWOLWERÓW

zmusili Antoniewskiego do podpisania oświadczenia, że sprzedał im 400 gramów morfiny za 15.000 złotych. Następnie wypchnęli Antoniewskiego na ulicę i ukryli się w ciemnościach.

Po kilku dniach przybyli oni ponownie do mieszkania drogisty i zażądali, aby w ciągu 2 dni dostarczył im

1.500 ZŁOTYCH

w przeciwnym razie zameldują władzom o kradzieży narkotyku. Nie mogąc otrzymać żądanej sumy, Antoniewski w dniu, w którym miał ją dostarczyć, udał się do urzędu śledczego i opowiedział o wszystkiem, prosząc o pomoc. Nadmienił przytem, że umówił się z szantażystami spotkać się przy zbiegu ulic Andrzeja i Piotrkowskiej. — O umówionej godzinie Antoniewski udał się na miejsce wraz z dwoma wywiadowcami tajnej policji. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja do Antoniewskiego podeszło dwóch osobników, których Antoniewski wprowadził do najbliższej bramy. Po chwili wbiegli tam wywiadowcy policji. Wszystkich skuto i przewieziono do urzędu śledczego, gdzie poddano ich badaniu. Okazało się, że jednym z nich jest artysta-malarz Kuterba, drugim niejaki Witek. Po przesłuchaniu wszyscy zostali osadzeni w więzieniu. Nadmienić należy, że aresztowany Kuterba w niewyjaśniony sposób przemycił do celi 200 złotych w gotówce i igłę do zastrzykiwania morfiny.

Przegląd gospodarczy

—o—

NARADA RZĄDU ZE SFERAMI GOSPODARCZEMI

W drugiej połowie bm. ma się odbyć narada rządu ze sferami gospodarczemi. Naradzie będzie przewodniczył pan premjer Bartel przy udziale wszystkich ministrów resortów gospodarczych. — Z życia gospodarczego mają być zaproszeni przedstawiciele Izb przemysłowo-handlowych, naczelnych organizacyj i związków przemysłowych, handlowych i rolniczych. Będzie to konferencja analogiczna do tej, jaka się odbyła w dniach 7 i 8 października ubiegłego roku w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem p. ministra Kwiatkowskiego. Głównem zadaniem i tematem obrad narady, która ma się odbyć w prezydjum Rady ministrów, będzie **uzgodnienie wytycznych punktów programu gospodarczego rządu z poglądami i dezyderatami zainteresowanych sfer gospodarczych.** Między innemi mają być omawiane następujące trzy zagadnienia: złagodzenia kryzysu w rolnictwie, **ożywienia ruchu budowlanego**, — a zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego i sprawy podatkowe.

P. DEWEY BĘDZIE MÓWIŁ W AMERYCE O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM W POLSCE

Wczoraj przyjechał ze Szwajcarji do Warszawy p. Ranald Allen, celem objęcia kierownictwa biura doradcy finansowego rządu polskiego p. Deweya. P. Allen rozstał się z p. Deweyem w Szwajcarji dnia 2 bm. P. Dewey przybył do Ameryki, gdzie wygłosi szereg przemówień na temat położenia gospodarczego w Polsce. Między innemi przewidziane jest jedno przemówienie w Nowym Jorku, a dwa w Chicago w kołach finansjery amerykańskiej. Powrót p. Deweya oczekiwany jest między 15 a 20 lutego. Sprawozdanie kwartalne Nr. 9 (za ostatni kwartał roku 1929) będzie najprawdopodobniej ogłoszone z dniem 15 lutego.

RADA BANKU POLSKIEGO

We czwartek 16 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem zatwierdzony będzie bilans za rok ubiegły oraz ustaloną dywidenda od akcyj. Dywidenda ma wynieść **15 lub 16 procent.** — Jednocześnie Rada Banku ma załatwić sprawę **obniżenia stopy dyskontowej z 8 i pół na 8 procent.**

HANDEL ZAGRANICZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się zeszyt miesięcznika „Handel Zagraniczny", zawierający szczegółowe dane, dotyczące handlu zagranicznego Polski z uwzględnieniem handlu przez Gdańsk i Gdynię za m. listopad 1929 r. oraz dane porównawcze od 1 stycznia do 30 listopada 1929 r. i 1928 r. Pozatem zeszyt ten zawiera aktualny przegląd ogólny przywozu i wywozu wszystkich grup towarów, co bezwzględnie musi zainteresować nasze sfery przemysłowe i handlowe. Miesięcznik wychodzi dnia 1 każdego miesiąca.

STATYSTYKA CEN

Nakładem głównego urzędu statystycznego wyszedł z druku zeszyt za m. październik 1929 r. miesięcznika „Statystyka cen". Dotychczas dane z zakresu statystyki cen główny urząd statystyczny ogłaszał w „Kwartalniku Statystycznym" w osobnym dziale. Wydawanie nowego miesięcznika umożliwi bardziej aktualne publikowanie danych. Zeszyty zawierają szczegółowe tablice cen oraz wskaźników za styczeń—październik 1929 r. Pozatem w tablicach są podane dla porównania dane miesiącami i przeciętne roczne za szereg lat wstecz, co ułatwia wykorzystanie materjału w szerszym zakresie. Miesięcznik „Statystyka Cen" wychodzi dnia 1. każdego miesiąca.

ZNIŻKI NA TARGI POZNAŃSKIE

Miejski urząd targu poznańskiego za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie komunikuje, iż dotychczas uzyskano następujące zniżki na przyszłe międzynarodowe targi w Poznaniu, które odbędą się od 27 kwietnia do 4 maja br.: **Polska:** 50 procent zniżki w drodze powrotnej na pociągi osobowe i pośpieszne. Transport eksponatów odbywa się w drodze powrotnej bezpłatnie. **Austrja:** na linjach dunajskich 25 procent zniżki w drodze powrotnej, na kolejach austrjackich — 25 procent zniżki w obie strony na pociągi osobowe i pośpieszne, za okazaniem legitymacji targowej. Transport eksponatów koleją 50 procent zniżki w drodze powrotnej. — **Czechosłowacja:** 33 procent zniżki w drodze powrotnej na pociągi osobowe, na eksponaty według taryfy II/1.

KRONIKA

Kraków, 10 stycznia.

TUR

„SZOPKA KRAKOWSKA" W DOMU GÓRNIKÓW

W niedzielę 12 bm. w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 urządza TUR zwierzyniecki przedstawienie „szopki krakowskiej" z prelekcją o jej powstaniu. Przygrywać będzie zespół prawdziwych „mlaskotów". Spodziewać się należy, że i na to przedstawienie zjawią się towarzysze z rodzinami, zachęceni wielkiem powodzeniem szopki w ubiegłą niedzielę reprezentowanej w Domu Robotniczym. **Początek o godz. 3 popołudniu.** Wstęp dla dzieci 30 gr., dla dorosłych 50 gr.

BAJKI DLA DZIECI W PODGÓRZU

W Domu tramwajarzy w Podgórzu (pl. Serkowskiego) Org. Mł. TUR urządza w niedzielę dnia 12 bm. **pogadankę dla dzieci z obrazami świetlnemi.** Opowiadziane będą dzieciom nowe bajeczki. Początek o godz. 4 popołudniu. Wstęp dla dzieci 10 groszy, dla starszych 30 gr.

„WESELE FONSIA" W TEATRZE TUR

W teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5 odegrana zostanie w niedzielę 12 bm. na ogólne żądanie niezwykle wesoła komedja w 3 aktach „Wesele Fonsia" Ryszarda Ruszkowskiego. Doskonała gra amatorów, oraz stylowe dekoracje zjednały tej komedji wielkie powodzenie. „Wesele Fonsia" będzie grane w bieżącym sezonie poraz ostatni. **Początek o godz. 6 wieczór.** Bilety wstępu od zł. 1'50 do 50 gr. z dodatkiem 10 gr. na garderobę.

W przerwach koncert pełnej orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

Nie można obliczyć wzrostu drożyzny

We wtorek miało się odbyć posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie. Komisja winna była obliczyć zmiany, jakie zaszły w tych kosztach w ciągu grudnia ubiegłego roku. Niestety, powtarza się znów, tosamo zjawisko, jakie najbardziej zainteresowani w tych obliczeniach, tj. robotnicy obserwowali często w roku ubiegłym. Mianowicie **posiedzenie komisji nie odbyło się**, a temsamem zmian nie można było obliczyć.

Na posiedzenie nie przybyli przedstawiciele przemysłowców i przedstawiciele pracodawców, poza reprezentantami klasowych Związków zawodowych, którzy, jak zawsze, byli obecni w komplecie.

Jak wiadomo, komisja w listopadzie wykazała wzrost drożyzny o 2'2%, zaś we wniosku za miesiąc grudzień gł. urzędu stat. przewidywał dalszy **wzrost drożyzny o 0'9%.**

—ooo—

DODATKOWE ZGŁASZANIE ROSZCZEŃ DO ZAOPATRYWANIA INWALIDZKIEGO. Ustawa z dnia 7 marca 1929 r. zmieniła art. 24 ustawy inwalidzkiej w tym kierunku, że osoby roszczące prawo do zaopatrzenia z tytułu choroby, okaleczenia lub śmierci, pozostających w związku przyczynowym ze służbą wojskową, a powstałych przed dniem 1 lipca 1929 r. mogą dochodzić swych praw do zaopatrzenia inwalidzkiego od 1 lipca 1929 r. do 31 grudnia 1930 r. włącznie. Uprawnienie do zaopatrzenia inwalidzkiego w tych wypadkach rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po zgłoszeniu roszczenia. Zgłaszający roszczenia inwalidzkie winni we własnym interesie dołączyć do podań o rejestrację wszelkie posiadane dokumenty mogące służyć jako dowody związku przyczynowego kalectwa (choroby) ze służbą wojskową, a to celem przyspieszenia załatwienia sprawy przyznania zaopatrzenia inwalidzkiego. Osoby, których roszczenia zgłoszone po 30 kwietnia 1922 r. zostały odmownie załatwione, jako wniesione w terminie opóźnionym mogą na podstawie powyższej ustawy zgłaszać ponownie swe pretensje do zaopatrzenia inwalidzkiego. — Uprawnionym urzędem do przyjmowania i załatwiania podań o rejestrację dla miasta Krakowa jest referat inwalidzki starostwa powiatowego w Krakowie.

NIEWYJAŚNIONY WYPADEK KOLEJOWY. — Dnia 9 bm. po nadejściu pociągu pośpiesznego Nr. 6104 z Zakopanego na tutejszy dworzec, zauważono u dwóch wagonów po prawej stronie pogięte i uszkodzone stopnie, koło nitów ślady sierści zwierzęcej bez śladów krwi. Obsługa pociągu, jakoteż poszczególne stacje na tej linji nie udzieliły wyjaśnień, ani też nie zgłosiły o żadnym wypadku.

PORTRETY PREZYDENTÓW W SALI RADY MIEJSKIEJ. W pożarze, jakiemu uległa sala Rady miejskiej w r. 1927, spaliły się również umieszczone w niej portrety prezydentów miasta, malowane przez współczesnych im malarzy. Przy odnawianiu sali pozostawiono we fryzie górnym specjalne miejsca na umieszczenie tam nowych portretów prezydentów miasta, których wykonanie oddano art.-mal. prof. J. Bukowskiemu. Przed kilku dniami dokonano umieszczenia portretów we fryzie. Portretów tych, malowanych temperą, jest ośm i mieszczą się po cztery na ścianie nad trybuną prezydjalną i na ścianie przeciwległej. Po jednej stronie widnieją portrety: dr. J. Dietla (1866—1874), dr. Mik. Zyblikiewicza (1874—1881), dr. Ferd. Weigla (1881—1884) i dr. Fel. Szlachtowskiego (1884—1893), po drugiej stronie: Józ. Friedleina (1893—1904), dr. Jul. Lea (1904—1918), J. K. Federowicza (1918—1924) i obecnego prezydenta sen. inż. K. Rollego. Wszystkie portrety posiadają w owalu imię i nazwisko prezydenta oraz okres jego urzędowania. W najbliższych dniach zamieszczonych zostanie jeszcze 8 obrazów, przedstawiających alegoryczne postacie cnót, malowane również przez prof. Bukowskiego. W ten sposób fryz górny zostanie w całości wykończony.

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDJUM GMINY ŻYDOWSKIEJ. Władze rządowe zatwierdziły po myśli nowej ustawy o ustroju gmin wyznaniowych w Polsce wybór dotychczasowego prezydenta gminy żydowskiej Dra Rafała Landaua prezydentem Zarządu krakowskiej gminy żydowskiej, a p. I. Baumingera zastępcą tegoż, zaś Dra Leona Fischlowitza prezydentem Rady gminy żydowskiej, a byłego posła F. Stempla tegoż zastępcą. Przejęcie funkcyj przez nowy Zarząd nastąpi na posiedzeniu Rady w najbliższych dniach.

ARESZTOWANO: Urbanika Władysława (lat 38) bez zajęcia, za włamanie w kwietniu ubiegłego roku do baraku regulacji Rudawy. — Kołodziejczykową Marję (lat 30) bez zajęcia za kradzież poduszki, wartości 10 złotych na szkodę Władysława Ćwiertniaka. — Bobka Franciszka (lat 30) zamieszkałego w Woli Duchackiej za kradzieże, — oraz Chorabika Franciszka (lat 42) zamieszkałego przy ul. Kalwaryjskiej 90, za usiłowane włamanie do biura inż. Kukucza przy ul. Zabłocie 8.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. — Do mieszkania Basia Józefa, zamieszkałego przy ul. Błonie 26, dostał się nieznany sprawca przez odsunięcie rygli u drzwi i skradł poduszkę i kapę na łóżko, wartości 120 złotych.

KRADZIEŻ SKRZYNKI Z KONIAKIEM. Laubenhaft Jakób, pom. spedytorski, zgłosił do policji, że skradziono mu z wozu na ul. Szpitalnej skrzynkę z koniakami, wartości 400 złotych.

—ooo—

„KRAKÓW MA GŁOS". Pod tym tytułem staraniem Związku zawodowego Literatów Polskich w Krakowie odbędzie się dziś w piątek w sali Bołońskiego (Rynek gł. 34) o godzinie 8 wieczorem wielka rewja literacka, w której wezmą udział: Karol Hubert Rostworowski, Kazimierz Czachowski, Michał Rusinek, Józef Aleksander Gałuszka, Mieczysław Zielenkiewicz, Marjan Niżyński, Tadeusz Kudliński, Adam Polewka, Marjan Czuchnowski i Anatol Krakowiecki. Bilety w cenie: 3, 2, 1 zł. do nabycia w składzie fortepianów W. Bołoński (Rynek gł. 34). Garderoba bezpłatnie.

„SOKÓŁ" KRAKOWSKI urządza w niedzielę 12 bm. o godzinie 6'30 wieczorem tradycyjny opłatek dla swych członków i ich rodzin. Udział od osoby po 4 zł. Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja „Sokoła" w godzinach od 5—8 wieczorem do piątku 10 bm. Po kolacji zabawa taneczna.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj poraz 39-ty nieodwołalnie ostatni na wieczornem przedstawieniu „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza, oraz kompletu sił taneczno-muzycznych do tej sztuki pozyskanych. Jutro wchodzi na afisz komedja Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", przygotowana reżysersko przez M. Jednowskiego. Całą galerję typów z kresów wschodnich odtwarzają pp. Żmijewska, Kosmowska, Kossocka, Łozińska, Janikowska, Kłońska, Kostecka, Mielecka, Osuchowska, Zalewska, Walewska, Tarnawska, Jednowski, Fabisiak, Grolicki, Hierowski, Burnatowicz, Dąbrowski, Kaczmarski, Kułakowski, Loedl, Miarczyński, Pawłowski, Senowski, Szymborski, Turski, Utnik, Wichurski. Nową dekoracje do aktu ostatniego przedstawiającą przedział wozu kolejowego na tle przesuwającego się pejsażu ,zaprojektował M. Różański. — „Maman do wzięcia" zajmie bez przerwy repertuar wszystkich najbliższych dni. Na premjerę spodziewany jest przyjazd autora. W niedzielę popołudniu poraz 40-ty po cenach zniżonych z udziałem Stefana Jaracza „Artyści".

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ul. Rajska 12). — Rewja „Miłość w płomieniach" z Haliną Rapacką, Celińską, Wołowskim, Pilarskim, primabaleriną Kownacką i baletmistrzem Fabianem na czele grana jest codziennie: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

ARTUR RUBINSTEIN, światowej sławy pianista, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.

EMIL TELMANYI, skrzypek-wirtuoz, wystąpi we środę 15 bm. w Starym Teatrze.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY, która odbędzie się dnia 1 lutego br. staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich we wszystkich salach Starego Teatru, zgromadzi liczną i doborową publiczność, dążącą tłumnie co roku na tę tradycyjną zabawę karnawałową w naszem mieście. — Komitet reduty pracuje nad przygotowaniem wielu atrakcyj i niespodzianek. W czasie zabawy przygrywać będą zespoły muzyczne mistrzowskiej orkiestry wojskowej 20 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza majora Schreyera. Rozsyłanie zaproszeń na zabawę rozpocznie się w dniach najbliższych.

Z Polski

NOWA RADA MIEJSKA W POZNANIU. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Ratajskiego. Nowa Rada miejska składa się z 60 radnych, którzy tworzą następujące ugrupowania: stronnictwo narodowe (endecja) 34 mandaty, ChD i NPR prawica 7 mandatów, *PPS 2 mandaty*, blok pracy gosp. 4 mandaty, rzemiosła 3 mandaty, NPR lewica 2 mandaty, Niemcy 2 mandaty, komuniści 4 mandaty, pozostałe miejsca posiadają inwalidzi i lokatorzy.

NADUŻYCIA W MAGISTRACIE M. ZGIERZA. Od dłuższego czasu krążyły w Zgierzu pogłoski na temat nadużyć w wydziale budownictwa magistratu, na czele którego stoi wiceburmistrz Zajączkowski. Pod naciskiem opinji publicznej magistrat wyłonił specjalną komisję, która od kilku dni prowadzi lustrację wydziału budownictwa. W wyniku lustracji wykryto poważne niedobory, w listach płac robotników, pracujących na robotach publicznych, bowiem już dotychczas sięgające 14.000 złotych.

Pozatem stwierdzono, że w listach płac umieszczane były fikcyjne nazwiska robotników a nadwyżka przechodziła do rąk wypłacającego. W aferę tę są wplątani dwaj urzędnicy z wydziału budownictwa: A. Liberek i B. Wieczorek, którzy zostali przez komisję zawieszeni w czynnościach urzędowych.

ROZPACZLIWE ODRUCHY BEZROBOTNYCH. W dn. 7 bm. w Bełchatowie (pod Łodzią) oraz w pobliskiej osadzie Zelowie wybuchły zaburzenia wśród bezrobotnych. O godz. 10 zrana przed budynkiem magistratu Bełchatowa zebrało się kilkuset bezrobotnych, którzy wysłali do burmistrza delegację z żądaniem natychmiastowego wypłacenia zasiłku. Gdy delegacja wróciła z odpowiedzią odmowną, tłum wtargnął do magistratu i zdemolował urządzenia. Policja przywróciła spokój aresztując 11 osób. Tegosamego dnia w Zelowie na godz. 9 zrana zwołano wiec bezrobotnych. Zebrani postanowili udać się w pochodzie demonstracyjnym do magistratu. Pochód skierował się w stronę siedziby władz miejskich. Policja rozproszyła manifestantów i aresztowała 7 osób. W czasie zajść dwie osoby zostały ranione.

NA TROPIE SPRAWCÓW ZNISZCZENIA POMNIKA POWSTAŃCÓW W BOGUCICACH. Policja śląska jest już na tropie sprawców, którzy wysadzili dynamitem pomnik powstańców w Bogucicach. Aresztowano w Bogucicach i okolicy szereg osób, przeważnie młodocianych wyrostków, pomiędzy którymi podobno znajdują się sprawcy zamachu.

PODPALENIE BOŻNICY W UHNOWIE. — Onegdaj w nocy jakiś osobnik dostał się do tak zwanej bełzkiej bożnicy w Uhnowie. Zdaje się, że nie był to złodziej, gdyż nie popełnił kradzieży. Wyjął tylko z szafki jeden ze znajdujących się tam pergaminowych rodałów, rozdarł go na dwoje i jedną część spalił. Drugą część włożył z powrotem do szafki i podpaliwszy ją zbiegł, by nie wpaść w ręce sąsiadów, zaalarmowanych pożarem. Na szczęście ogień tlił się powoli nie wyrządzając większej szkody. Na drugi dzień zauważono włamanie i zapobieżono rozszerzaniu się ognia. Na ślad podpalacza nie natrafiła narazie policja.

Z zagranicy

BIESIEDOWSKI OSKARŻONY O DEFRAUDACJE. W procesie Biesiedowskiego przystąpiono do przesłuchania świadków. Członek kolegjum komisarjatu inspekcji robotniczo-włościańskiej, Rojzeman oświadczył, iż w rozmowie z nim Biesiedowski nie umiał wytłumaczyć pochodzenia wydanej przez niego sumy 15.000 dolarów. W czasie rozmowy na ten temat Biesiedowski pod pozorem bólu głowy odłożył dalsze wyjaśnienia do dnia następnego. Tegoż dnia popołudniu Biesiedowski zjawił się w westibulu ambasady sowieckiej w towarzystwie policjanta francuskiego, wywołał przez woźnego swoją żonę i opuścił ambasadę. Według Rojzemana pogłoska o ucieczce Biesiedowskiego z ambasady przez mur jest kłamliwa. Biesiedowski nie potrzebował chwytać się takich środków, gdyż mógł z całą swobodą opuścić lokal ambasady. Następny świadek Jakób Biesiedowski, brat oskarżonego, zaprzeczył kategorycznie kłamliwemu — według niego — oświadczeniu jego brata, iż rodzice ich podlegają prześladowaniom. Świadek stwierdza, że ani on ani nikt z rodziny Biesiedowskiego nie był prześladowany. Wszyscy znajdują się w Rosji. Po przesłuchaniu świadków odczytano zeznania kilku współpracowników ambasady sowieckiej w Paryżu, obywateli sowieckich i francuskich. Zeznania te rzucają światło na niezwykle wystawne życie, prowadzone przez Biesiedowskiego, który musiał wydawać sumy, przekraczające kilkakrotnie jego pobory. Współpracownicy ambasady oświadczają kategorycznie, iż Biesiedowski nigdy słownie ani pisemnie nie stwierdzał rozbieżności swoich poglądów politycznych z poglądami rządu, przeciwnie opowiadał się zawsze za polityką rządu sowieckiego.

Sąd Najwyższy skazał Biesiedowskiego zaocznie pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy na dziesięć lat więzienia. Sprawa oskarżenia Biesiedowskiego o zdradę została wydzielona. Śledztwo jest kontynuowane.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 10 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył prezydent **Rolle** przemówieniem, poświęconem pamięci zmarłego dnia 21 grudnia ub. roku radcy miejskiego Władysława Zawojskiego. Zmarły wybrany był jeszcze do Rady miejskiej Podgórza i należał do najstarszych członków Rady miasta. Przemówienia prezydenta wysłuchała Rada stojąc.

ZŁOŻENIE MANDATU RADZIECKIEGO PRZEZ R. M. KLEMENSIEWICZA

Z kolei sekretarz prez. Strasik odczytał list **r. m. Klemensiewicza**, skierowany do prezydenta miasta z zawiadomieniem, że z dniem dzisiejszym **składa mandat radziecki.**

JEDNOGŁOŚNE UCHWALENIE WNIOSKU NAGŁEGO KLUBU PPS W SPRAWIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

Klub PPS zgłosił następujący wniosek nagły:

„Rada miejska wzywa Pana Prezydenta miasta, aby w porozumieniu z władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej, Sądu Apelacyjnego oraz Izby Adwokackiej spowodował **wysłanie do Warszawy delegacji prowadzonej przez Prezydenta miasta, która Marszałkowi Sejmu,** będącemu radcą miejskim, premjerowi p. **Bartlowi**, odnośnym Pp. Ministrom, Klubom poselskim i referentom budżetowym przedstawi **konieczność budowy Bibljoteki Jagiellońskiej**, wykończenia **Akademji Górniczej i Kliniki Położniczej, dalej budowy Sądu,** oraz ustanowienia **w Krakowie Politechniki** i uwzględnienia potrzebnych kwot w obecnym budżecie państwowym".

Wniosek powyższy Rada miejska po krótkiem umotywowaniu przez tow. r. m. dra **Rosenzweiga jednogłośnie uchwaliła.** Prezydent **Rolle** zaznacza, że delegacja, w której wezmą udział **posłowie krakowscy, przedstawiciele Towarzystwa Miłośników Bibljoteki Jagiellońskiej pp. Anczyc i Badeni**, oraz **reprezentanci Rady miejskiej, wyjedzie w przyszłym tygodniu do Warszawy**, gdzie przyjęta będzie przez premjera **Bartla** oraz ministra **Czerwińskiego i Matakiewicza.** Delegacja, którą poprowadzi prezydent **Rolle,** przedłoży również postulaty Krakowa w tych sprawach odnośnym **referentom budżetowym, marszałkowi Sejmu i klubom sejmowym.**

WNIOSEK W SPRAWIE CIĘŻARÓW PODATKOWYCH

Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja nad wnioskiem nagłym r. m. Kleinbergera w sprawie

ciężarów podatkowych. Wniosek ten stwierdza, że pogarszające się z dnia na dzień stosunki gospodarcze ludności miejskiej, powodują, że ludność ta, a przedewszystkiem handel, przemysł i rękodzieło **nie mogą podołać ciężarom podatkowym i społecznym.** Rada miejska, jako przedstawicielka tej ludności, powodowana troską o byt swych obywateli, o możność ich zarobkowania, mając równocześnie na względzie, że z obniżeniem dobrobytu maleje i zdolność podatkowa tejże ludności, co w rezultacie musi się ujemnie odbić na budżetach tak państwa jak i gminy, zwraca się do prezydjum miasta, aby **przedstawiło grozę położenia miarodajnym czynnikom i uzyskało odroczenie płatności przez rozłożenie zaległych podatków na co najmniej 10 rat miesięcznych, oraz odroczenie przeprowadzanych egzekucyj podatkowych.**

Rada miasta zwraca również uwagę na konieczność jak najśpieszniejszej **reformy podatku obrotowego,** wydatnego tegoż obniżenia, względnie opodatkowania u źródeł produkcji i odciążenie w ten sposób wielkiej masy podatników, stanowiących rdzeń lojalnej ludności państwa.

Wniosek po zakończeniu dyskusji został odesłany do **sekcji skarbowej.**

STAN POSIADANIA PPS

Imieniem komisji-matki wiceprezydent dr. Wielgus przedstawił wniosek, by — ze względu na zmniejszenie się stanu liczebnego klubu PPS w Radzie miejskiej na skutek śmierci ś. p. senatora r. m. Englischa, oraz wystąpienia r. m. dr. Bobrowskiego i r. m. Klemensiewicza z tego stronnictwa, zmniejszyć reprezentację PPS w sekcjach i komisjach Rady miejskiej z 5 na 4.

R. m. tow. dr. **Rosenzweig** wystąpił przeciw temu wnioskowi, stwierdzając, że stan liczebny PPS w Radzie miejskiej nie umniejszył się wcale, gdyż w miejsce zmarłego ś. p. senatora tow. Englischa oraz pp. Klemensiewicza i dr. Bobrowskiego, którzy złożyli mandaty, wejdą następcy z łona PPS, której stan liczebny pozostanie taki sam, jak był poprzednio.

Za zgodą prezydenta miasta p. Rollego Rada miejska uchwaliła wniosek przedłożony odesłać napowrót do komisji-matki.

Pisma prawicowe wytykają fałszywe posunięcia ze strony Francji przy rozpoczęciu rokowań w tej kwestji, wyrażając wątpliwość, czy obecnie delegacja francuska na konferencję haską potrafi naprawić popełnione błędy. Wogóle panuje dzisiaj w prasie nuta raczej *pesymistyczna.* Natomiast cała prasa zgodnie przyklaskuje energicznej interwencji prezesa ministrów Tardieu, który otwarcie postawił kwestję, zarzucając wyraźnie Niemcom, że prowadzą rokowania z ukrytym zamiarem wykręcenia się od wszelkich wypłat odszkodowawczych. Przeważna część prasy jest wogóle tego zdania, że *Francja doszła do ostatecznej granicy wspaniałomyślności* i że Niemcy nadużywają jej chęci pokoju. Życzy ona premjerowi Tardieu, aby twardo stał na obecnem swem stanowisku, gdyż wyrzec się prawa sankcji, którego udzielił Francji traktat wersalski, byłoby zrzeczeniem się wszystkiego wogóle, co jej się należy. Dzienniki wyrażają całkowite zaufanie do premjera Tardieu, wierząc, że nie zechce on zgodzić się na pomniejszenie stanowiska, zajętego przez Francję.

DR. BENESZ O LOSACH KONFERENCJI

Wiedeń, 9 stycznia (PAT). „Neue Freie Presse" ogłasza rozmowę swego specjalnego korespondenta w Hadze z drem Beneszem. Dr. Benesz oświadczył, że konferencja haska oznacza *likwidację wojny pod względem finansowym,* a do pewnego stopnia *także i pod względem politycznym.* Jest ona najważniejszą z konferencyj powojennych i *ostatnią konferencją wojny światowej.* Konferencje następne będą zorganizowane przez Ligę narodów. Druga konferencja haska doprowadzi do rezultatów. Pragną tego tak wielkie mocarstwa, jak i małe państwa, ponieważ niebezpieczeństwa, które im zagrażają w przeciwnym wypadku, są poważne. Istnieją coprawda *trudności,* ale konferencja mimo to doprowadzi do rezultatów. Sytuacja nie jest tak trudną, jak się zdaje. Wszystko będzie załatwione na podstawie *wzajemnych kompensat.* Do tych kompensat należy także i kwestja optantów. Mimo przeciwieństw finansowych między Węgrami a państwami małej ententy nie jest sytuacja trudną, jak się naogół wydaje. Na konferencji obecnej są załatwiane sumy idące *w setki miljonów* w przeciągu kilku godzin, ponieważ wszystko odbywa się na zasadzie kompensat. Dzieje się to między mocarstwami a Niemcami, a nastąpi także między małą ententą a Węgrami. Celem obecnej konferencji jest *skreślenie żądań wzajemnych, istniejących na papierze.* Spodziewam się, zakończył dr. Benesz, że ministrowie spraw zagranicznych po ukończeniu tej konferencji ustąpią na drugi plan, a na ich miejsce przyjdą *ministrowie handlu i skarbu.*

Podsłuchana rozmowa telefoniczna Prezydenta Rzpltej z premjerem Bartlem

Warszawa, 9 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). W związku ze stwierdzeniem, że **poufna rozmowa telefoniczna między p. Prezydentem Rzpltej,** przebywającym w Spale, a **p. premjerem Bartlem** w czasie tworzenia przez tegoż rządu została **podsłuchana i ujawniona,** wytoczone zostało na polecenie prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie śledztwo, którego prowadzenie polecono **sędziemu dla spraw szczególnej wagi p. Luxemburgowi.**

W wyniku tego śledztwa został dziś **aresztowany** niejaki **Zeinfeld,** współpracownik **Agencji Wschodniej.**

Aresztowanie Zeinfelda odbyło się wśród okoliczności **niezwykle interesujących.**

Dziś rano otrzymał wezwanie do sędziego Luxemburga współpracownik „Placówki" p. **Harten.**

Sędzia pokazał p. Hartenowi egzemplarz drukowanego na maszynie na cienkiej bibule **komunikatu, w którym przytoczona była treść rozmowy** między prof. Bartlem a Prezydentem Rzplitej.

Sędzia oświadczył p. Hartenowi, że według zeznań Zeinfelda on ma być autorem tego komunikatu. Ponadto Zeinfeld dodał, że komunikat ten miał dostać od Hartena.

Harten stwierdził, że wszystko to co mówi Zeinfeld jest kłamstwem i zażądał konfrontacji.

Konfrontacja ujawniła kłamstwa Zeinfelda, który chcąc zrzucić z siebie winę wskazał na Hartena. Przyparty do muru Zeinfeld zeznał, że Harten nie ma nic wspólnego z komunikatem, **natomiast autorem tegoż jest Zeinfeld.**

Wobec tych wyników śledztwa sędzia Luxemburg nakazał natychmiast aresztować Zeinfelda, który w dalszym ciągu zeznał, **że sprzedawał te komunikaty** przez niego wydawane i redagowane **po 30 zł. za egzemplarz.**

Agencja „Iskra" donosi ponadto, że sędzia Luxenburg otrzymał rzeczowy materjał wskazujący, że wiadomość o rozmowie została zdobyta w drodze podsłuchu telefonicznego. Ponadto donosi „Iskra", że Zeinfeld zeznał, iż redagowaniem komunikatu zajmował się na skutek polecenia naczelnego red. AW p. Szczepanika.

Zaznaczyć należy, że Zeinfeld niejednokrotnie starał się dostać do zawodowych organizacyj dziennikarskich: do Syndykatu dziennikarzy i klubu sprawozdawców, lecz ze względu na jego przeszłość organizacje te odmówiły kategorycznie przyjęcia tegoż.

Konferencja w Hadze

KOMENTARZ DO SŁÓW TARDIEU

Haga, 9 stycznia (PAT). Agencja Havasa stwierdza co następuje: Niektóre pisma niemieckie okazują niezadowolenie z powodu słów przypisywanych premjerowi Tardieu, który miał wypowiedzieć je na posiedzeniu komisji do odszkodowań niemieckich. W rzeczywistości Tardieu, określając warunki wzajemnego zaufania, które powinno panować w czasie obrad haskich ograniczył się do przypomnienia swoim kolegom niemieckim *złych stron zbyt długiej dyskusji* w poszczególnych sprawach i stwierdził, że dyskusja tego rodzaju mogłaby zamącić atmosferę, której istnienie jest niezbędnym warunkiem sukcesu konferencji. Delegaci niemieccy, których *dobrą wolę osobistą i ożywioną działalność na tle rokowań Tardieu podkreślił,* nie wnieśli zresztą, pomimo że obstawali przy zajętem już stanowisku, żadnego protestu przeciwko wyrażeniom użytym przez Tardieu. — Przytem cała dyskusja nacechowaną była *serdecznością.*

CO POWIEDZIAŁ TARDIEU?

Berlin, 9 stycznia (PAT). Według prasy niemieckiej oświadczenie premjera francuskiego Tardieu, złożone na posiedzeniu przedstawicieli 6-ciu państw pod adresem delegacji niemieckiej, brzmiało jak następuje: Według zapewnień panów uroczyste zobowiązanie panów do wykonania planu Younga wystarczyć ma dla zastąpienia tych wszystkich zastawów, jakie dotychczas mieliśmy w naszem ręku. Żywimy wprawdzie wszyscy *zaufanie do uroczystych zobowiązań, przyjętych przez bawiących tu ministrów Rzeszy,* jednakże w toku naszych obrad wyłaniają się ustawicznie błędne twierdzenia. Żądacie panowie, byśmy z zaufaniem odnosili się do was a sami — jak się zdaje — nie macie zaufania do siebie. Wczoraj, kiedy była mowa o definitywnym charakterze mającej wejść w życie umowy ogólnej, charakter waszych przemówień zdradzał *niepokojące zamiary rewizyjne* i tosamo powtórzyło się we wtorek przedpołudniem w związku z kwestją spłaty zaległości w razie ogłoszenia moratorjum i tosamo rozpoczyna się dzisiaj na nowo, kiedy mówi się o zastrzeżeniach dochodów niemieckich. Mówicie panowie, iż plan Younga akceptujecie a za każdym razem, kiedy ma dojść do ustalenia ścisłego sposobu jego zastosowania, odrzucacie go. Tego rodzaju stanowisko skłania nas *do wątpliwości, czy panowie wogóle posiadacie kwalifikacje do prowadzenia rokowań.* Tę kwestję musiałem wcześniej czy później postawić. Wolę już dziś z tem wystąpić, ponieważ stanowisko panów może doprowadzić do zupełnego przesunięcia podstaw naszej pracy.

WALKA O SANKCJE

Haga, 9 stycznia (PAT). Wczoraj wieczorem został wręczony delegacji niemieckiej specjalny memorjał delegacji francuskiej, przedstawiający jej stanowisko w sprawie sankcyj. Formuła proponowana przez Francję przewiduje, iż sankcje *nie* będą mogły być stosowane przez cały okres trwania planu Younga i że w razie świadomego pogwałcenia tego planu sprawa oddana będzie jako pierwszej instancji, przewidzianemu w planie Younga *trybunałowi rozjemczemu,* który ustali fakt pogwałcenia lub wykonania planu Younga. W razie rozbieżności zdań co do tego orzeczenia sprawa skierowana będzie do międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze, jako instancji wyższej. Kwestją pierwszorzędnej wagi dla Niemiec jest to, że na podstawie powyższego memorjału francuskiego *art. 430 traktatu wersalskiego, przewidujący sankcje, zostanie skreślony.* Jednakże trzeba być przygotowanym, że na ten temat toczyć się jeszcze będą poważne dyskusje.

PESYMIZM I POBUDZENIE DO ENERGJI PRASY FRANCUSKIEJ

Paryż, 9 stycznia (PAT). Uwaga prasy zwrócona jest prawie wyłącznie na Hagę. Z komentarzy dzienników zarówno prawicowych, jak i lewicowych wyłania się wrażenie, że likwidacja wojny, jaka miała w Hadze nastąpić zapowiada się jako *kwestja nadzwyczaj trudna do urzeczywistnienia.*

TELEGRAMY

KONFERENCJE P. BARTLA

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Premjer Bartel odbył dzisiaj w godzinach porannych konferencje z kierownikiem skarbu **Matuszewskim,** oraz z ministrem spraw wewnętrznych **Józewskim.**

BADANIE ZAJŚĆ Z 31 PAŹDZIERNIKA UB. R.

Wraszawa, 9 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). **Nadzwyczajna komisja sejmowa do badania zajść z 31 października 1929 r. odbyła dzisiaj pod przewodnictwem posła Czetwertyńskiego posiedzenie,** na którem na *referenta badanej sprawy wyznaczono tow. posła Liebermana.* **Sekretarzem komisji został pos. Podoski (BB). Po dłuższej dyskusji uchwalono regulamin obrad komisji według projektu tow. Liebermana. Przyjęto tylko kilka drobnych poprawek p. Podoskiego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się** *w poniedziałek 13 bm.* **Na posiedzeniu tem tow. poseł Lieberman przedstawi akta dotyczące zajść z 31 października. Regulamin przewiduje posiedzenia** *jawne.* **Od tej jawności można zrobić wyjątek tylko w tym wypadku, gdy wskutek jawności miało być** *zagrożone bezpieczeństwo państwa.*

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 9 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). **Termin najbliższego posiedzenia Senatu, które miało się odbyć 15 bm., został, ze względu na przypadający na ten dzień prawosławny Nowy Rok przesunięty na 16 bm. o g. 11 rano.**

ULGA DLA ROLNICTWA

Wraszawa, 9 stycznia (tel. własny „Naprzodu"). Komisja *skarbowa* pod przewodnictwem pos. dra Krzyżanowskiego rozważała dzisiaj projekt zniesienia cła na saletrę chilijską. Do sprawy tej przemawiał minister Kwiatkowski. Uchwalono przed powzięciem ostatecznej uchwały zasięgnąć opinji komisji rolnej.

Ze sportu

TURNIEJ SZACHOWY AKMS „ZORZA“ odbył się 5 i 6 stycznia br. Do turnieju tego stanęło 7 drużyn, a mianowicie: Makkabi, Siła, Gwiazda, Polonja, Zorza I i II oraz RKS Legja. W pierwszym dniu odbyły się następujące gry: Makkabi—Zorza II 5:1, Legja—Zorza I 4:2. Druga runda: Makkabi—Siła 5:1, Legja—Gwiazda 3:3. Trzecia runda: Legja—Polonja 5:1, Makkabi—Gwiazda 5:1. Finał rozgrywek odbył się 6 stycznia w lokalu Legji pomiędzy Makkabi a Legją, który zakończył się zwycięstwem Makkabi w stosunku 4:2. Poszczególne gry Legji przedstawiają się następująco:

Legja—Zorza I 4:2. Kaczera (L)—Maraszewski, wygrał Kaczera w 35 min. Binczycki (L)—Samborski, wygrał Binczycki w 1 g. 20 m., Pietrucha (L)—Walenga, wygrał Pietrucha w 15 m., Rzeźnik (L)—Stawarski nierozegrana w 1 g. Turecki (L)—Żmuda nieroz. w 40 m., Fijoł—Szmidling, wygrał Szmidling.

Legja—Gwiazda 3:3. Kaczera (L)—Weissberg, wygrał Weissberg w 3 godz., Pietrucha (L)—Częstochowski, wygrał Częstochowski, Jesiołek—Zinkert, wygrał Zinkert, Turecki (L)—Stal, wygrał Turecki, Fijoł (L)— Blat, wygrał Fijoł, Bińczycki (L)—Richter, wygrał Binczycki.

Legja—Polonja 5:1. Kaczera—Złoter, Turecki—Sadzik, Fijoł—Szostak, Bińczycki—Prokop, Rzeźnik—Mrozowski, Pietrucha—Suchoń.

Legja—Makkabi 2:4. Rozgrywka finałowa. Kaczera—Friedman II, Rzeźnik—Friedman I, Jesiołek—Kling, Bińczycki—Rubinstein, Turecki—Abraham, Fijoł—Scheier. W zawodach tych wyróżnili się: Kaczera, Bińczycki, Rzeźnik.

ROZMAITOŚCI

TAJEMNICZE ZWŁOKI W OKOLICY GRUDZIĄDZA. Pod Rogoźnem znaleziono zniekształcone zwłoki jakiegoś mężczyzny, który prawdopodobnie został przejechany przez samochód. Szofer dla zatarcia śladów i uchylenia się od odpowiedzialności obmył samochód z krwi przed przybyciem do pobliskiego Lasina. Szofera nie ujęto dotychczas.

UPAŁY W BRAZYLJI. Według doniesień z Rio de Janeiro, miasto nawiedziła fala upałów. Temperatura wynosi 97 st. Farenheita w cieniu. — W mieście daje się odczuwać brak wody. Do mycia i kąpieli używana jest wyłącznie woda morska, a posiadane zapasy wody słodkiej zachowywane są do picia i przygotowywania potraw.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ORAZ KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS OKRĘGU KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczór, w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Na porządku dziennym referat tow. posła Zygmunta Żuławskiego o obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Członkowie Zarządu Związków i OKR proszeni są o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum OKR PPS Kraków-Miasto.
Prezydjum Rady Zw. Zawodowych.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 15 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o niezawodne przybycie.

Prezydjum Rady Zw. Zawodowych.

TOW. ROMANA, LENCZNARA I KULIGA uprasza się o przybycie na posiedzenie komisji rewizyjnej Rady Związków zawodowych w niedzielę 12 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Rady, ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE ZAKŁADÓW WOJSK POLSKICH W KRAKOWIE magazynów żywnościowych z koszar Sobieskiego, budownictwa, opałowi, konserwacja broni! — Dnia 12 stycznia o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się wspólne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Obecne położenie robotników zatrudnionych w wojskowości, 2) ubezpieczenie na starość, 3) obecne emerytury są za szczupłe i nieracjonalne. Sprawy bardzo ważne, dlatego Zarząd prosi o liczny udział.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza) przedst. popularne — ceny zniżone.
Sobota: „Maman do wzięcia“ (Premjera, nowość).
Niedziela popol.: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza) ceny zniżone); wiecz.: „Maman do wzięcia“ (nowość).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)
Codziennie rewja „Miłość w płomieniach“.

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 10 stycznia o godz. 7 wiecz. **Dr. Medyński:** „Droga do uzdrowienia nerwów“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Przebudzenie“ („Pod pręgierzem hańby“).
Corso: „Zemsta Hassana“.
Dom żołnierza: „Siódme niebo“.
Nowości: „Trzy namiętności“.
Promień: „Ekscentryczny jegomość“.
Sztuka: „Czterech djabłów“.
Uciecha: „Śpiewający błazen“.
Wanda: „Grzeszna miłość“.
Warszawa: „Cesarskie klejnoty“.

RADJO KRAKO[illegible]KIE
Piątek 10 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Zofja Glasnerowa: „Poradnie wychowawcze zagranicą“. 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Zamierzona polska wyprawa na Saharę“ — wygłosi dr. A. Gadomski. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie komunikaty z Warszawy i retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	

W dziesięciolecie uchwały sejmowej
wyszła
USTAWA
z dnia 18 grudnia 1919 r.
O CZASIE PRACY W PRZEMYSLE i HANDLU
(Dz. U. Nr. 2, poz. 7, z dnia 9 stycznia 1920 r.)
OBOWIĄZUJĄCA
na terenie Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Górnego Śląska, z uwzględnieniem ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. Ustaw Nr. 65/24 poz. 636).
Z objaśnieniami Dra Adama Müllera.
Do nabycia w organizacjach zawodowych.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków-Powiat na nazwisko Kuś Tomasz, Wołowice pow. Kraków

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.